Cena 4 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 86 — Częstochowa, sobota 12 kwietnia 1947 roku. — Rok III

Konferencja prasowa u Ministra Modzelewskiego

Granice zachodnie Polski — fundamentem pokoju

WARSZAWA (PAP) — W dniu 10 b. m. Minister Spraw Zagranicznych Modzelewski przyjął na konferencji prasowej przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej. Tematem konferencji było zagadnienie Ziem Odzyskanych i granica Polski na Odrze i Nisie.

W związku z wystąpieniem sekretarza stanu USA p. Marshalla na konferencji moskiewskiej, Minister Modzelewski złożył następujące oświadczenie:

„Rząd Polski uważa sprawę granic zachodnich Polski za zdecydowaną i przesądzoną, zgodnie z uchwałami konferencji w Jałcie i Poczdamie, jako też zgodnie z umowami o przesiedleniu ludności niemieckiej, zawartymi z władzami sojuszniczymi na podstawie uchwał poczdamskich. To stanowisko Rządu Polskiego opiera się o jednolitą postawę całego narodu. Naród polski dał temu wyraz swym ogromnym wysiłkiem w dziedzinie zaludnienia i zagospodarowania Odzyskanych Ziem Zachodnich. Niespotykane w historii tempo zaludnienia i zrastania z macierzą tych ziem jest najlepszym przykładem tego, że poczdamskie rozwiązanie kwestii zachodnich granic Polski było słuszne, sprawiedliwe i zgodne z zasadami budowania pokoju w Europie.

Wszelkie próby naruszania tego sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania pomagają jedynie elementom, które nie pragną stabilizacji stosunków w Europie, przede wszystkim zaś tym kołom niemieckim, które już dziś myślą o nowej agresji. W świetle powyższego Rząd Polski kategorycznie sprzeciwia się propozycjom wysuniętym przez p. Marshalla, sekretarza stanu USA, na konferencji moskiewskiej w dniu 9-tym kwietnia 1947 r.“

Komentując przemówienie p. Marshalla Minister Modzelewski oświadczył, iż sensem wystąpienia amerykańskiego sekretarza stanu było dążenie do rewizji zachodnich granic Polski. — Aczkolwiek p. Marshall nie sformułował tego wyraźnie, ponieważ propozycja rewizji uchwał poczdamskich nie cieszy się popularnością nigdzie, wyjąwszy Niemcy — tym niemniej taki był istotny sens jego wystąpienia.

Gdy delegacja brytyjska jako ostatnia zgodziła się na przyznanie Polsce Ziem Zachodnich, minister Bevin zacytował przysłowie angielskie „Motyka jest motyką“, którego sens brzmi: „Jeżeli Anglicy coś dają, to dają na zawsze“.

Minister Modzelewski podkreśla, iż **określenie terenów zachodnich, jako oddanych „pod polską administrację“ sprecyzowane zostało na konferencji poczdamskiej w ten sposób wyłącznie ze względów formalnych, ponieważ zatwierdzenie granic leży w kompetencji konferencji pokojowej.**

Na pytanie w sprawie stanowiska USA na konferencji poczdamskiej Minister Modzelewski wyjaśnił, że delegacja amerykańska — druga po ZSRR — zaakceptowała granice Polski na Odrze i Nysie.

Gdy prezydent Truman odczytywał decyzję Wielkiej Trójki w sprawie granic Polski na zachodzie, podkreślił wyraźnie, iż sformułowanie „pod administrację Polski“ jest jedynie zwrotem formalnym, ponieważ sformułowanie „granica“ należy do konferencji pokojowej.

Toteż decyzja w sprawie granic Polski na Odrze i Nysie powzięta w Poczdamie uważana była przez wszystkich sygnatariuszy za ostateczną, wymagającą jedynie formalnego zatwierdzenia przez konferencję pokojową.

Decyzja ta — mówi w dalszym ciągu Minister Modzelewski — **powzięta została po szeregu rozmów, przeprowadzonych z delegacjami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Nie była to decyzja powzięta ad hoc na gorąco. Była wynikiem głębokiego przemyślenia.**

Jeden z korespondentów prosi Ministra Modzelewskiego o skomentowanie wczorajszego oświadczenia Marshalla, dotyczącego określenia Ziem Zachodnich jako 1/5 spichlerza żywnościowego Niemiec. Minister Modzelewski oświadcza, że cyfry podane przez ministra Marshalla są nieścisłe, a przy planowej gospodarce rolnej sytuacja żywnościowa Niemiec nie będzie gorsza, niż sytuacja wielu innych krajów, które nie są samowystarczalne, jak np. Wielka Brytania.

Argumenty nasze są nieodparte

Z kolei Minister Modzelewski przypomniał o prawach Polski do tych Ziem, które na podstawie uchwał poczdamskich oddane zostały pod polską administrację. Wchodzą tu w grę kolejno: argumenty natury prawnej, których podstawę stanowi decyzja jałtańska, mówiąca o konieczności przyrostu ziem na zachodzie Polski; następnie decyzja konferencji poczdamskiej i wreszcie umowy zawarte między Rządem Polskim a rządami sojuszniczymi o przesiedleniu ludności niemieckiej na teren Niemiec.

Niemniej dobitne są argumenty natury faktycznej: na Ziemiach Odzyskanych zamieszkuje w tej chwili 5 milionów Polaków. Jest to liczba, którą mogły wchłonąć Ziemie Zachodnie, uwzględniając zniszczenia wojenne. Dalsze osiedlanie ludności może postępować dalej tylko w miarę odbudowy tych ziem. Dotychczas poczynione inwestycje na Ziemiach Odzyskanych zbliżają się do sumy 600.000.000 dolarów (łącznie z inwestycjami z dostaw UNRRA i demobilu amerykańskiego). **Prócz powyższych argumentów — za prawami Polski do Ziem Zachodnich przemawiają i argumenty natury moralnej: Ziemie te były polskie i bez nich nie może istnieć niepodległa Polska — a co za tym idzie — nie może być pokoju w Europie.**

„Czytając przemówienie p. Marshalla — kontynuuje Minister Modzelewski — nie można w nim znaleźć ani powołania się na Jałtę i Poczdam, ani na płynące z tych układów konsekwencje. W przemówieniu swym p. Marshall pominął wszelkie argumenty natury faktycznej i moralnej, natomiast przytoczył argumenty mówiące o potrzebach niemieckich.

Zarówno w Jałcie, jak i w Poczdamie omawiana była sprawa potrzeb niemieckich, na obu konferencjach przeważała jednak idea Polski jako „natchnienia świata“.

Odnosi się wrażenie — mówi Minister — że obecnie Niemcom zaczyna przypadać w udziale taka pozycja.“

Przechodząc do omówienia gospodarczej strony zagadnienia Minister Modzelewski stwierdza, iż argumenty natury ekonomicznej, wysunięte przez p. Marshalla w ogóle nie wytrzymują krytyki i dla przykładu podaje kilka cyfr obrazujących udział Ziem Zachodnich w ogólnej gospodarce niemieckiej.

Niemcy nigdy nie były samowystarczalne w zakresie wyżywienia. W latach 1909 — 1913 produkcja rolna Niemiec pokrywała zapotrzebowanie w 80%. W roku 1939 w 85%. Cyfry te świadczą wyraźnie o tym, że pomimo zmniejszonego terytorium (po r. 1918 odpadło na rzecz Polski Pomorze i Wielkopolska, na rzecz Francji Alzacja i Lotaryngia), produkcja rolna w Niemczech wzrosła. Takie same możliwości wzmożenia produkcji rolnej mają Niemcy również obecnie.

Stanowisko Marshalla punktem wyjściowym dla agresji niemieckiej

Przeprowadzenie reformy rolnej w zachodnich strefach okupacyjnych dałoby ziemię 280.000 bezrolnych. Np. w Westfalii 213 tys. ha stanowi własność 207 obszarników. Teren ten pomieściłby po przeprowadzeniu reformy rolnej ponad 100.000 rodzin bezrolnych. W okręgu Szlezwik-Holsztyn na 187 latyfundiów przypada 189.000 ha, co po rozparcelowaniu dałoby gospodarstwa rolne dla 25.000 bezrolnych rodzin chłopskich. Można szukać rozwiązania tych problemów na drodze szczerze demokratycznej, ale można również wybrać drogę, która żadnego pożytku ani rezultatu nie przyniesie. Dowodem jest tu choćby wystąpienie ministra Marshalla, którego jedynym wynikiem będzie zwiększenie się apetytów niemieckich.

Dla przykładu Minister Modzelewski cytuje rezolucję, powziętą przez działający w amerykańskiej strefie okupacyjnej gabinet Hesji. W rezolucji tej czytamy m. in.: „Niemcy nie uznają nigdy granicy na Odrze i Nysie. Jeśli Niemcy mają egzystować, muszą posiadać te wszystkie ziemie, które posiadały do r. 1937. W przeciwnym razie naród niemiecki stanie się narodem żebraków...“ itd.

Odzywają się już nawet głosy niemieckie, domagające się Poznania. Głosy te pochodzą z reakcyjnych kół niemieckich i tym dziwniejsza w ich świetle wydaje się głoszona przez p. Marshalla idea demokratyzacji Niemiec przy równoczesnym dążeniu do rewizji granic.

„Jest rzeczą wiadomą — mówi w dalszym ciągu Minister Modzelewski — że prawdziwie demokratyczne koła niemieckie zgadzają się na granicę z Polską na Odrze i Nysie.

Dziękujemy naszym przyjaciołom min. Mołotowowi i Bidault

Korzystam ze sposobności — mówi Minister — aby wyrazić podziękowanie Ministrowi Mołotowowi za jego pełne zrozumienie stanowiska w sprawie polskich granic zachodnich oraz ministrowi Bidault. Natomiast wyrażam zdziwienie, że minister Bevin uznał za potrzebne powołać się na stanowisko Churchilla, który wyraził przekonanie, że po tamtej wojnie Polacy sięgali za daleko na wschód, a obecnie — za daleko na zachód.“

Z kolei Minister Modzelewski odpowiadał na stawiane przez dziennikarzy pytania. Na pytanie jednego z dziennikarzy w sprawie stanowiska ministra Bevina na konferencji poczdamskiej Minister Modzelewski wyjaśnił, iż w pierwszej fazie konferencji w Poczdamie minister Bevin był raczej obserwatorem. W drugiej fazie — aczkolwiek nie od razu, dał się jednak przekonać o konieczności przyznania Polsce Ziem Zachodnich. Swoje ociąganie się tłumaczył wówczas faktem, iż musi się dobrze zastanowić.

Za przykładem Byrnesa

Marshall sprzeciwił się Roosoveltowi

Na zapytanie jaka zdaniem Ministra będzie reakcja w Niemczech na wystąpienie ministra Marshalla — Minister Modzelewski odpowiada, iż przewiduje podobną reakcję, jaka miała miejsce po mowie Byrnesa w Stuttgarcie. Jedynym wynikiem przemówienia Marshalla będzie podniesienie głowy przez reakcję niemiecką.

Jeden z dziennikarzy pyta, jak należy rozumieć wystąpienie ministra Marshalla, jeśli wiadomo, że nie ma siły, która by mogła spowodować usunięcie z Ziem Odzyskanych 5 milionów osiedlonych tam Polaków. W odpowiedzi **Minister Modzelewski określa przemówienie Marshalla, jako grę dyplomatyczną na wielką skalę, w której sprawy Polski są jedynie przykrywką.**

Jeden z korespondentów pyta, czy przemówienie Marshalla jest zgodne ze stanowiskiem ś. p. prezydenta Roosevelta w sprawie Polski i czy w wyniku tego wystąpienia wstrzymane zostanie wysiedlanie Niemców.

Minister odpowiada, że **wystąpienie Marshalla jest całkowitym zaprzeczeniem i przeciwstawieniem się stanowisku Roosevelta w sprawie Polski. Akcja wysiedleńcza Niemców trwa w dalszym ciągu. Akcja ta przeprowadzana jest konsekwentnie i przeprowadzona będzie do końca.**

Dziennikarze pytają, jakie zdaniem Ministra byłyby rezultaty realizacji dążeń Marshalla. Odpowiedź brzmi: Podważenie niepodległości Polski, zaostrzenie apetytów niemieckich, a co za tym idzie, niepokój w Europie.

Udzielając wyjaśnień na temat obecnego wkładu Ziem Zachodnich w gospodarkę europejską, Minister Modzelewski mówi o eksporcie węgla, cynku, chemikalii i t. p., podkreślając, że w miarę wzrostu produkcji będzie również wzrastał potencjał wkładu gospodarczego Ziem Odzyskanych w gospodarkę światową.

Nie należy zapominać — kończy Minister Modzelewski — że Ziemie Zachodnie stanowią jedną całość z resztą Polski i nie może być mowy o odbudowie i rozwoju gospodarczym Ziem Zachodnich bez odbudowy i rozwoju całej Polski.

„Szantaż w grze o Zagłębie Ruhry“

MOSKWA (obsł. wł.) 11. 4. — Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przewodniczył minister Marshall. Tematem były sprawy Zagłębia Ruhry i Saary oraz Nadrenii. Głos zabierali ministrowie — Marshall, Bevin, Bidault. Minister Mołotow przedstawi poglądy na te sprawy w dniu dzisiejszym. Bevin i Marshall popierali żądania francuskie co do Saary, natomiast sprzeciwiali się im o ile chodzi o Zagłębie Ruhry. Marshall wspomniał o Górnym Śląsku oświadczając, że Zagłębie Ruhry jest największą koncentracją zasobów przemysłowych w Europie ale podobną koncentracją, aczkolwiek mniejszą, jest również Górny Śląsk. Nie leży on co prawda w granicach Niemiec i jako potencjał przemysłowy nie przedstawia niebezpieczeństwa dla pokoju, natomiast z punktu widzenia gospodarczego jest on taką samą koncentracją przemysłową jak Ruhra i tak samo powinien być traktowany.

WARSZAWA (obsł. wł.) 11. 4. Znany komentator radiowy amerykański p. Steel, bawiący obecnie w Warszawie, na zapytanie dziennikarzy polskich, jak zapatruje się na wystąpienie Marshalla w sprawie rewizji postanowienia poczdamskiego odnośnie granic polsko-niemieckich, odparł, że **Marshallowi nie chodziło o granice — wystąpienie jego było szantażem w grze o Zagłębie Ruhry.**

Gromyko o pożyczce dla Grecji i Turcji

U.S.A. podrywają autorytet O.N.Z.

i zasadę samostanowienia narodów

NOWY JORK (PAP) — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki Gromyko poddał krytyce politykę Stanów Zjednoczonych wobec Grecji i Turcji. Wywodów delegata radzieckiego słuchali również przedstawiciele Grecji, Jugosławii i Bułgarii, zaproszeni do stołu obrad.

Stany Zjednoczone — powiedział m. in. delegat radziecki — próbują przekonać nas, że ich akcja odpowiada zasadom i celom ONZ. Nie możemy zgodzić się z takim twierdzeniem. Podobna akcja nie tylko nie przyczynia się do wzmocnienia ONZ, lecz przeciwnie podkopuje autorytet tej organizacji oraz pociąga za sobą nieuniknione podejrzenia co do swoich istotnych celów i hamuje rozwój przyjaznych stosunków pomiędzy państwami. Cele i zasady ONZ wymagają, aby wszystkie narody współdziałały w rozwiązaniu problemów międzynarodowych, zwłaszcza dotyczących utrzymania pokoju i bezpieczeństwa. Tylko takie współdziałanie prowadzi do zwiększenia zaufania międzynarodowego, którego brak daje się wciąż odczuwać w działalności ONZ i w stosunkach międzynarodowych.

Przedstawiciel USA — ciągnął Gromyko — próbował przekonać nas, że tak zwana pomoc amerykańska dla Grecji i Turcji przyczyni się do wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa na tym terenie. Jednocześnie podkreślił on napiętą sytuację istniejącą w Grecji, a zwłaszcza w jej części północnej, wiążąc to z istniejącym rzekomo zagrożeniem tego kraju z zewnątrz. Rząd USA wolał widocznie łatwiejszą metodę akcji jednostronnej, zamiast przedłożenia sprawy Radzie Bezpieczeństwa celem zbadania czy wspomniana groźba dla Grecji i Turcji rzeczywiście istnieje. Późniejsze próby Stanów Zjednoczonych zainteresowania tą sprawą ONZ dowodzą, że USA zrozumiały, iż ich akcja pozostaje w sprzeczności z zasadami Karty. USA powinny były zaczekać z oceną problemu greckiego do czasu aż komisja bałkańska zakończy swoją pracę.

Co się tyczy samej pomocy, jaką rząd USA zamierza przyznać Grecji i Turcji, to nie można uznać jej za zgodną z zasadami ONZ jako że przeważna część sum przeznaczonych dla Grecji ma iść nie na odbudowę czy też na przyjście z pomocą materialną ludności, lecz na zaspokojenie potrzeb wojskowych.

Jeśli chodzi o Turcję, to jak wynika z oświadczeń złożonych w Kongresie, wszystkie sumy, przeznaczono dla Turcji, mają być obrócone de facto jedynie na potrzeby wojskowe.

Projektowana pomoc ma być związana z udzielaniem Grecji i Turcji pewnych określonych „instrukcyj“; tego rodzaju instrukcje stanowią mieszanie się w sprawy wewnętrzne tych krajów.

Naród grecki przyczynił się na tyle poważnie do wspólnej walki krajów demokratycznych przeciwko niemieckim agresorom faszystowskim, że zasłużył on na traktowanie z większym szacunkiem, niż czynią to Stany Zjednoczone. Z pomocą Grecji mogłaby przyjść specjalna komisja Rady Bezpieczeństwa.

Co się tyczy Turcji nie możemy powiedzieć, oceniając sprawiedliwie i bezstronnie jej rolę w ostatniej wojnie, czy ma ona prawo do otrzymywania pomocy z zewnątrz. Turcja w czasie wojny ciągnęła zyski z pomocy dla Niemiec hitlerowskich i w walce krajów demokratycznych przeciwko niemieckim hordom faszystowskim nie była ona w obozie demokratycznym.

Delegat Wielkiej Brytanii Cadogan oznajmił, że rząd brytyjski całkowicie popiera akcję amerykańską w Grecji, uważając za rzecz bezsporną, że Grecja potrzebuje pomocy i że ONZ nie może udzielić jej niezwłocznego poparcia.

Przedstawiciel Australii pułk. Hodgson zgodził się z Cadoganem, a sen. Austin (USA) zaproponował utworzenie podkomisji, która przez pewien czas pozostałaby na Bałkanach.

Przedstawiciel Bułgarii oświadczył, że jego rząd obawia się, by pomoc wojskowa USA dla Grecji nie pociągnęła za sobą komplikacji międzynarodowych i nie została uznana za poparcie jednej ze stron w greckiej wojnie domowej. Przedstawiciel Jugosławii stwierdził, że doniesienia o rzekomym zagrożeniu Grecji ze strony Jugosławii maskują jedynie terror rządu greckiego przeciw elementom demokratycznym.

Wysłannik rządu greckiego — Dandramis poparł propozycję USA w sprawie stałej komisji granicznej.

Delegat radziecki Gromyko zaproponował formalnie utworzenie komisji ONZ, która upewniłaby się, że pomoc ekonomiczna dla Grecji jest obracana istotnie na korzyść narodu greckiego.

Dalsza dyskusja nad kwestią grecką będzie toczyć się w dniu dzisiejszym.

NOWY JORK (PAP) — Ponad 80% dyplomatów zagranicznych członków delegacji do ONZ wyraziło opinię, że amerykański plan pomocy Grecji i Turcji naraził poważnie na szwank prestiż światowy ONZ. Ankietę w tej sprawie wśród przedstawicieli 38 krajów przeprowadził nowojorski magazyn zajmujący się specjalnie sprawami ONZ „United Nations World“.

Hiszpania pod jarzmem Franco

Reżim faszystowski gen. Franco w rezultacie 8-letniego pastwienia się nad bezbronnym krajem całkowicie zdezorganizował życie gospodarcze Hiszpanii. W r. 1945 produkcja w stosunku do r. 1935 zmniejszyła się o 21%, obroty handlowe zaś o 30%. Wydobycie rudy żelaznej w r. 1944 spadło o 47%, miedzi o 80%, ołowiu o 50%, cynku o 30% w stosunku do r. 1935. W ciągu pierwszego kwartału 1945 r. produkcja stali spadła o 22% w porównaniu z identycznym okresem roku poprzedniego. Produkcja energii elektrycznej obniżyła się katastrofalnie. We wrześniu r. 1946 rząd nakazał zmniejszenie konsumpcji elektryczności dla potrzeb użytkowych o 50%, dla potrzeb zaś przemysłowych o 33%. W szeregu przedsiębiorstw co trzeci tydzień praca ustaje zupełnie, co niewątpliwie zmniejszy jeszcze bardziej wskaźnik produkcji przemysłowej i znacznie zwiększy bezrobocie.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w rolnictwie. Produkcja podstawowych produktów żywnościowych w r. 1945 nie przewyższała 40% produkcji w latach 1931 — 1935. W parze ze zmniejszeniem wytwórczości przemysłowej i rolnej wzrastą bez przerwy dług państwowy, który w roku 1945 osiągnął sumę 43.978 milionów pes. wówczas, gdy w r. 1940 wynosił 24.151 milionów pes. Zwiększyła się również znacznie ilość papierowych banknotów w obiegu i ogólna suma banknotów wynosi obecnie 20 miliardów pes. czyli zwiększyła się w ciągu ostatnich lat prawie czterokrotnie. Ponad 50% wydatków budżetowych przeznacza się na utrzymanie aparatu wojennego, policyjnego i represyjnego, wówczas, gdy na potrzeby rolnictwa wydaje się zaledwie 0,75% wydatków państwowych.

Kompletna dezorganizacja życia gospodarczego Hiszpanii w rezultacie rządów gen. Franco spowodowała znaczne obniżenie poziomu życiowego mas ludowych. Reżim faszystowski trzyma naród o głodzie i chłodzie. Obywatel hiszpański otrzymuje przeciętnie od 75 do 200 g chleba dziennie.

Zarobki pracownicze są bardzo niskie, a bezrobocie rośnie z dnia na dzień. Nędza i głód zagrażają większości ludności miast i wsi, a przede wszystkim rzeszom pracującym. Oto jak przedstawia sytuację na przedmieściach Madrytu centralny organ Falangi „Ariba“: „Przedmieście Madrytu — to do niedawna niezamieszkane pagórki i puste pola. Teraz tam wśród kupy drewnianych chatek gnieździ się bieda, głód i choroba. Ponad pół miliona ludzi żyje w takich warunkach, a liczba ich wzrasta z dnia na dzień“.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja i w innych miastach. — „Ariba“ proponuje obstrzelać z dział artyleryjskich wzgórza okalające San Sebastian, aby w ten sposób wypędzić stamtąd tysiące nieszczęśliwych ludzi, szukających tam schronienia.

Na tle tej nędzy jaskrawo odbijają się fantastyczne bogactwa małej kliki faszystowskiej rządzącej obecnie Hiszpanią. Zięć generała Franco, dawny minister spraw zagranicznych Serrano Suner oraz brat dyktatora Nicola Franco są współwłaścicielami towarzystwa okrętowego „Aznar“, o kapitale 80 milionów pesetów, które w 1945 r. dało 75.240 tysięcy pesetów czystego dochodu.

Jakim sposobem utrzymuje się jeszcze przy władzy reżim faszystowski, który doprowadził Hiszpanię do tak opłakanej sytuacji? Są po temu dwie przyczyny: Pierwsza to system przemocy i terroru, który dławi i prześladuje wszelkie przejawy oporu, drugi — to pomoc i poparcie międzynarodowych kół reakcyjnych. W chwili obecnej we frankistowskich więzieniach przebywa ponad 200 tysięcy Hiszpanów, a 660 tys. znajduje się stale pod dozorem policyjnym. W jednym tylko Madrycie pochowano 31.615 osób b. więźniów politycznych. W ciągu roku 1945 i pierwszej połowy 1946 roku sądy faszystowskie skazały na śmierć 1 863 osoby.

Jednak naród hiszpański ani na chwilę nie zaprzestał walki o wolność i demokrację. Ruch partyzancki ogarnął cały kraj. Oddziały partyzanckie operują przeważnie w górzystych okolicach kraju. W ciągu ub. roku partyzanckie oddziały republikańskie dokonały ponad 700 ważnych operacyj. W parze z rozwojem ruchu partyzanckiego idzie aktywna walka klasy robotniczej. — Strajki robotników miały ostatnio miejsce w tak ważnych centrach przemysłowych, jak Barcelona, Madryt, Walencja, Sewilla. W ostatnim strajku, w Biskaye, brało udział ponad 30.000 ludzi. W ciągu ostatniego kwartału 1946 r. w Katalonii strajkowało ponad 100.000 włókniarzy i metalowców. Zaciekłą walkę z reżimem gen. Franco prowadzą również chłopi hiszpańscy, rzemieślnicy, drobni przemysłowcy i kupcy oraz inteligencja pracująca.

Decyzją Ogólnego Zgromadzenia ONZ zalecająca wszystkim państwom odwołanie posłów i ambasadorów z Hiszpanii generała Franco jest poważnym krokiem przyśpieszającym chwilę oswobodzenia narodu hiszpańskiego spod jarzma faszystowskiego.

Parlamentarzyści radzieccy

zwiedzają Wielką Brytanię

LONDYN (PAP). — Przebywająca obecnie w Edynburgu delegacja Rady Najwyższej ZSRR podzieliła się na kilka grup. Grupa pod kierownictwem Kuźnicowa zwiedziła jedną z najbardziej nowoczesnych brytyjskich kopalni węgla, położoną na północo wschód od Edynburga. Inna grupa zwiedziła urządzenia elektrowni w pobliżu miasta. Trzecia grupa dokonała objazdu Edynburga dla zwiedzenia zabytków oraz zamku Holyrood. Grupa ta zwiedziła również położony w odległości 50 km od Edynburga majątek Abbettsford, w którym pracował i zmarł znany pisarz brytyjski Walter Scott. Wieczorem burmistrz miasta Edynburga Falkener wydał obiad na cześć gości radzieckich, w którym wzięli udział wszyscy członkowie rady miejskiej. W przemówieniu powitalnym burmistrz podkreślił wielki wkład narodu Związku Radzieckiego w dzieło zwycięstwa nad wspólnym wrogiem. Mówca oświadczył: Narody nasze walczyły ramię przy ramieniu podczas wojny. Musimy uczynić wszystko co leży w naszej mocy, aby nadal współpracować w czasie pokoju. Wszystkie nasze wysiłki winny być skierowane na zapewnienie dobrobytu wszystkim narodom i przyczynienie się do postępu światowego. Część delegacji Rady Najwyższej ZSRR pod kierownictwem Kuźnicowa zwiedziła dnia 7 kwietnia stalownię Clydebridge. Inni delegaci w towarzystwie burmistrza miasta Glasgow zwiedzili lotnisko Prestwick, na którym powitali ich minister lotnictwa lord Nathan z małżonką oraz prezes rady miejskiej Londynu. Delegaci zwiedzili również miasto Ayr, gdzie oglądali dom w którym urodził się sławny poeta szkocki Burns. Wieczorem delegacja wzięła udział w bankiecie wydanym na cześć gości radzieckich przez kongres Związków Zawodowych w Szkocji.

Podróż La Guardii dookoła świata

NOWY JORK (PAP). — Były generalny dyrektor UNRRA i burmistrz Nowego Jorku La Guardia został wybrany przez fundację im. Wendell Wilkie do odbycia podróży naokoło świata w celu propagowania idei współpracy międzynarodowej.

La Guardia rozpocznie podróż w maju b. r. Trasa jego podróży będzie ogłoszona później.

Komisje amnestyjne pracują

WARSZAWA (PAP). — Komisja amnestyjna przy wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie notuje w dalszym ciągu duży napływ ujawniających się członków nielegalnych organizacji. W ostatnich dniach ujawnił się m. in. komendant warszawskiego okręgu NSZ Jan Czurowicz Jasiński. Ujawnili się również komendant II rejonu WiN „Słowik, zastępca dowódcy rejonu WiN — „Orsza“, zastępca dowódcy żandarmerii WiN „Wiktor“ i in. Ujawnia się też wielu członków NSZ, m. in. komendant okręgu — „Tarnina“, komendant żandarmerii — „Sosna“ i wielu innych.

Z innych organizacji podziemnych ujawnili się ostatnio szef organizacji NZW (Narodowy Związek Walki) — „Żbik“, szef żandarmerii NZW „Płomień“, kierownik organizacyjny okręgu nielegalnego Stronnictwa Narodowego — „Zbyszek“, szef propagandy KPW (banda Warszyca) — „Czechura“ i in.

W dniu 9 b. m. ujawnił się 20 osobowy oddział WiNu wraz ze swym przywódcą pseudo „War“, składając przed komisją większą ilość broni automatycznej ręcznej, granatów i amunicji.

Na terenie woj. białostockiego ujawniło się 2249 członków podziemia. Ujawnieni zdali wielką ilość broni.

Na podstawie amnestii zwolniono z więzień w woj. białostockim 554 osoby.

Do dnia 9 b. m. przed komisjami amnestyjnymi na Dolnym Śląsku ujawniło się blisko 1600 osób, z czego w samym Wrocławiu 765.

Do dnia 8 b. m. ujawniły się na terenie woj. i miasta Łodzi 1622 osoby. Ujawniający się złożyli w komisjach amnestyjnych duże ilości broni zwykłej i automatycznej oraz amunicji. W tym samym czasie na podstawie amnestii opuściło więzienie na terenie Łodzi i województwa 1627 osób.

Zastępcy opracowali projekt traktatu z Austrią

MOSKWA (obsługa wł.) — Zastępcy ministrów spraw zagranicznych zakończyli opracowywanie traktatu pokojowego z Austrią. Po ostatecznym ustaleniu tekstu projektu przez komitet redakcyjny będzie on przedstawiony Radzie Ministrów. W 17 punktach traktatu zastępcy nie doszli do porozumienia. Najważniejszymi z nich są — sprawa mienia niemieckiego w Austrii oraz granice Austrii. Jeśli chodzi o pierwszą z nich może być ona rozstrzygnięta dopiero wtedy gdy zostanie opracowany ogólny system spłacania odszkodowań przez Niemcy, w sprawie granic Austrii oczekuje się jeszcze wystąpienia Jugosławii celem umotywowania jej pretensji do południowej Karyntii i części Styrii.

Partia polityczna de Gaulle'a

PARYŻ (PAP). — Jak informują ze źródeł miarodajnych zwolennicy de Gaulle'a zamierzają wkrótce zarejestrować organizację pod nazwą „Zjednoczenie Narodu Francuskiego“.

Bevin ofiarował Mołotowowi dzieła Szekspira

LONDYN (PAP) — Jak donosi z Moskwy agencja Reutera, brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin i radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow obecni byli na przedstawieniu galowym „Romeo i Julia“. Gdy Bevin zapytał Mołotowa, czy czytał Szekspira, Mołotow odpowiedział: „Jestem wielbicielem Szekspira“. W poniedziałek Bevin ofiarował Mołotowowi kompletne wydanie dzieł Szekspira w czerwonej oprawie skórzanej.

Władze francuskie zakazały wygłoszenia przemówienia przez dr Schumachera

BERLIN (PAP). — Francuski zarząd wojskowy w Niemczech odmówił pozwolenia na wygłoszenie na terenie swej strefy przemówienia przez Kurta Schumachera. Schumacher miał przemawiać 26 b. m na kongresie partii w Palatynacie. Motywów zakazu nie podano.

Samobójstwo „czarnego anioła z Ravensbrück“

BERLIN (PAP) — Carmen Mory, znana pod nazwą „czarnego anioła z Ravensbrück“, skazana na karę śmierci w procesie służby obozowej z Ravensbrück, popełniła samobójstwo w więzieniu. Carmen Mory starała się bezskutecznie o ułaskawienie. Znaleziono ją w celi w więzieniu w Hamburgu o godz. 2 w nocy z wtorku na środę w kałuży krwi z przeciętymi żyłami u rąk. Również we wtorek otruł się drugi oskarżony w procesie Ravensbrück — dr Treite.

Wycofanie maszyn Dakota na brytyjskich liniach lotniczych

LONDYN (PAP). — Samoloty typu Viking zastąpią z dniem 21 kwietnia samoloty Dakota na liniach lotniczych brytyjskich, obsługujących kontynent europejski. Od 19 maja samoloty typu Viking będą kursowały na liniach do Ankary, Amsterdamu, Rzymu, Brukseli, Lizbony i Aten.

Demoralizacja
żołnierzy amerykańskich w Niemczech

Amerykańska armia okupacyjna w Niemczech zarzuciła ostatnio programową „nienawiść do Niemców", a przyjęła politykę braterskiej miłości, opartej na 10-ciu przykazaniach. Ale 19-letni żołnierze, przybywający do Niemiec już po zakończeniu działań wojennych, młodzi chłopcy, którzy nie mieli okazji wyładować swej niechęci do wroga i temperamentu w ani jednym strzale, oddanym na polu bitwy — mają swój własny program, który stosują do ludności niemieckiej.

Pionierzy czarnego rynku

Amerykanie z natury dziecinni a w tak młodym wieku pozbawieni wszelkiego doświadczenia i wyrobienia życiowego, przybywają do Niemiec pod wrażeniem, że w tym pokonanym kraju „wszystko im wolno", a pobyt w rozgromionym państwie utwierdza ich w tym mniemaniu.

Kluczem, otwierającym drzwi do wszystkich przybytków rozkoszy w Niemczech, jest papieros amerykański. Żołnierze i młodzi oficerowie amerykańscy otrzymują w Niemczech fantastyczne wprost przydziały alkoholu, benzyny, czekolady, rozmaitych konserw, a przede wszystkim papierosów. Oprócz przydziałowych mogą sobie — za pośrednictwem różnych firm transportowych — sprowadzać ze swej ojczyzny dowolną ilość papierosów, które otrzymują przez pocztę wojskową, płacąc po 9 dolarów za 2.000 sztuk. W Berlinie płaci się na czarnym rynku za te papierosy 1.200 dolarów, transakcja więc opłaca się sowicie. Z podobnym zarobkiem żołnierze sprzedają sprowadzane bez żadnych trudności z Ameryki inne artykuły, jak herbatę, kakao, cukier i cieniutkie pończochy jedwabne. Takie transakcje wywołują oczywiście kompletny chaos gospodarczy i potęgują plagę drożyzny, ale żołnierzy amerykańskich, których ludność nazywa „pionierami czarnego rynku", nie interesuje to zupełnie.

Luksusowe życie

Przeciętny sierżant amerykański (nie mówiąc już o wyższych rangach) żyje wraz ze swą rodziną w Berlinie, czy jakimś innym mieście niemieckim, na o wiele wyższej stopie, niż był do tego przyzwyczajony w swej ojczyźnie. Każdy posiada własne mieszkanie, radio, co drugi telefon, samochód, ogród, kucharkę, a przynajmniej służącą i szafy pełne garderoby, do której doszedł rozmaitymi, niekiedy dość skomplikowanymi drogami. Młodzi żołnierze mają swoje własne nocne lokale, własną prasę, specjalną służbę radiową i pocztową, swoje teatry i szkoły dramatyczne, kościoły, przedszkola i uczelnie dla starszych dzieci, a przede wszystkim niewyczerpane okazje handlowania z Niemcami artykułami, które otrzymują w swej kantynie lub sprowadzają sobie z ojczyzny.

Niemcy, którzy nigdy nie grzeszyli zbytkiem ambicji i poczucia godności osobistej, pchają się jak najbliżej tych Krezusów, licząc na jakieś resztki, które spadną dla nich z suto zastawionych stołów. Wiele dziewcząt z t. zw. „najlepszych domów" niemieckich zaangażowało się, jako służące do domów amerykańskich, a bracia ich i narzeczeni spełniają funkcje ogrodników lub szoferów. Nie obchodzi ich to wcale, że Amerykanie przyzwyczajają się uważać cały naród niemiecki za swych niewolników, zgadzają się znosić lekceważenie i nonszalancję, troszcząc się tylko o lepsze kąski z kuchni i znoszoną odzież, którą otrzymują niekiedy od swych chlebodawców.

Fraternizacja

Młodzi żołnierze amerykańscy odnoszą się na ogół do Niemców nieprzychylnie, natomiast miękną jak wosk wobec dziewcząt niemieckich. Młode Niemki wykorzystują ich na wszelkie sposoby. Amerykanie podziwiają przede wszystkim wierność niemieckich „fräulein". Fakt, że niektóre wcale nie są „fräulein" a mężatkami, których mężowie przebywają w obozach jenieckich, nie wpływa bynajmniej na zmianę opinii młodych Amerykanów, których sprytne Germanki darzą swymi łaskami. Nie zdają sobie też bynajmniej sprawy, że decydującymi czynnikami w tych sprawach są: tabliczki czekolady, nocne lokale, papierosy i jedwabne pończochy, a także instynkt posiadania, wkorzeniony głęboko w charakter każdego Niemca i Niemki.

Każda jednostka wojskowa ma swoją historię o żołnierzu lub oficerze, któremu jakaś „fräulein" zrobiła publiczną awanturę za zwracanie uwagi na inne dziewczęta. Im większa była awantura, tym większy wzbudziła podziw młodych żołnierzy, uważających tego rodzaju incydenty za dowody wzruszającej miłości i wierności.

Nadużywanie alkoholu

Każdy z tych młodych żołnierzy, których przeciętny wiek, zgodnie z informacjami amerykańskiego pisma „Stars and Stripps", waha się od 18 do 19 lat, lądował w okupowanym kraju pozbawiony nie tylko wszelkiego doświadczenia wojskowego, ale i wyrobienia, w stosunkach z cudzoziemcami, a przede wszystkim zrozumienia swojej misji, pełen natomiast zapału bojowego i chęci do bijatyki.

Ponieważ poza burdami ulicznymi nie było gdzie wyładować tego zapału, żołnierze zabrali się do picia. Większość tych młodzieńców nie miała dotychczas w ustach napoju mocniejszego od słynnego amerykańskiego „coca-cola", lecz w lokalach niemieckich podaje im się bez ograniczeń wszelkie napoje alkoholowe od angielskiego whisky począwszy, na niemieckich „sznapsach" i dżinie skończywszy. Wychodzą z tych libacji kompletnie pijani, przy czym alkohol działa na nich dwojako: albo powoduje wzmożenie nastrojów bojowych, z jakimi przybyli do okupowanego kraju i wówczas wykrzykują głośno, że będą rżnąć każdego na potkanego Niemca i nie wrócą do domu, nie skosiwszy choć jednej „kapuścianej głowy" (Kraut — pogardliwe przezwisko amerykańskie dla Niemców), albo wzruszają się do łez losem pokonanego narodu. Nierzadko na tle tej różnicy zdań dochodzi do poważnych utarczek i młodzi żołnierze zamiast „rżnąć Niemców" zaczynają się bić między sobą.

Tego rodzaju tryb życia musi zdemoralizować i spaczyć każdy charakter, zwłaszcza jeśli chodzi o ludzi bardzo młodych. Władze amerykańskie wyrządzają tego rodzaju organizacją wielką krzywdę swym młodym żołnierzom, a przysłowiowe określenie „życie amerykańskie", używane obecnie w Niemczech", jako synonim dobrobytu, beztroski i rozpusty, jest sloganem mogącym przynieść bardzo gorzkie owoce i przysporzyć wiele kłopotów rządowi amerykańskiemu, gdy całe to towarzystwo powróci do ojczyzny. J. M.

Do zbiorów nie przewiduje się zmian
systemu kartkowego

WARSZAWA (SAP) — W tej chwili nie przewiduje się już dalszego zmniejszenia grup posiadaczy kart aprowizacyjnych I-ej kategorii. Obecnie karty żywnościowe I kat. otrzymują przede wszystkim pracownicy przemysłów państwowych, pracownicy państwowi, komunalni, jak również pewne drobniejsze grupy, jak np. ociemniali, czy wdowy po żołnierzach. Im u nas będzie lepiej, im więcej żywności, tym mniej będzie grup posiadających karty aprowizacyjne. Bo przecież gospodarka reglamentowana ma charakter przejściowy na czas niedoborów powojennych.

Ile grup pracowniczych otrzymywać będzie kartki, zależy to oczywiście głównie od wyników naszych zbiorów. Jeśli zbiory będą dobre, żywności będzie tyle, iż może tylko jedni górnicy i pracownicy przemysłu włókienniczego, czy kilku jeszcze innych gałęzi przemysłu posiadać będą karty aprowizacyjne. Dla górników na przykład karty żywnościowe ze wszystkimi dodatkami dla ciężko pracujących, są bardzo istotne. Górnicy bowiem otrzymują w tej chwili 25 kg chleba miesięcznie, 2 kg mąki, 3 kg kaszy, 18 kg ziemniaków, 1 kg tłuszczu,4, 5 kg mięsa, 2 kg cukru miesięcznie na swoje kartki. — W przemyśle włókienniczym robotnicy otrzymują 12,5 kg chleba miesięcznie, 2 kg mąki pszennej, 3 kg kaszy, 25 kg ziemniaków, 1,25 kg tłuszczu, 2,5 kg mięsa, 0,5 kg cukru, 20 g herbaty i t. p.

Są grupy społeczne, dla których zaopatrzenie kartkowe nie ma istotnego znaczenia, dlatego też słusznie się stało, iż w miarę polepszenia naszej sytuacji aprowizacyjnej kartki dla nich zostały skasowane.

Kronika kraiowa

WARSZAWA (PAP) — Z powiatu katowickiego wpłynęło do dnia 8 b. m. do Komitetu Odbudowy Warszawy 110.500.000 zł na odbudowę stolicy.

— We Wrocławiu powstała pierwsza w Polsce akademicka spółdzielnia spożywców, która obsługuje wielotysięczną rzeszę studentów wyższych uczelni. — Działalność tej spółdzielczej placówki akademickiej rozszerzy się w najbliższym czasie, obejmując również inne ośrodki akademickie w kraju.

— Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenia w sprawie znęcania się nad więźniami w obozie koncentracyjnym w Dachau przeciwko: 1) członkowi SS Hermanowi Lidke, 2) członkowi SS Hermanowi Lange, 3) sturmbannführerowi SS Rudolfowi Pfeiferowi, 4) Romanowi Nowickiemu, członkowi policji obcozwej. Równocześnie prowadzone jest dochodzenie przeciwko oberscharführerowi SS zastępcy kierownika obozu w Gross Rosen Wilfriedowi Zunkerowi oraz przeciw członkowi SS Lauschowi, strażnikowi w obozie w Buchenwaldzie. Nadto prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko Georgowi Furichowi, inspektorowi gestapo, który przy zdobywaniu Warszawy należał do grupy oczyszczającej teren.

— W związku z Tygodniem Ziem Zachodnich w dniach od 13 do 20 kwietnia b. r. urządzone będą w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Olsztynie, Lublinie, Gdańsku i Poznaniu wystawy pod nazwą „Książka Ziem Zachodnich". Wystawy te przedstawią dorobek wydawniczy na odcinku książki poświęconej problematyce Ziem Zachodnich, a także zagadnieniu stosunków polsko-niemieckich w ciągu dziejów jak i w chwili obecnej.

Zagraniczni goście
w Polsce

WARSZAWA (PAP). — W dniu 9 b. m. przybył z Moskwy pan Steel, znany amerykański komentator radiowy i publicysta — jedyny korespondent, który uzyskał wywiad z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Mołotowem w czasie obrad konferencji moskiewskiej. Pan Steel, po kilkudniowym pobycie w Polsce, uda się do Czechosłowacji.

Do Warszawy przybył również pan Andre Pertinau sprawozdawca francuski na konferencję moskiewską, znany publicysta, reprezentant „Echo de Paris" i „Paris Presse".

O czym się mówi w Warszawie

— Marne były święta — żali się dozorca wielkiej kamienicy na Mokotowskiej — sporo lokatorów wyjechało, a ci, co zostali, świętowali w domu. Miałem tylko trzech zapóźnionych lokatorów. W poniedziałek było trochę lepiej, ale daleko do normalnych dochodów.

Dozorcy skorzystali z warunków, jakie wytworzyła ewakuacja Warszawy przez Niemców. Wrócili na ogół wcześnie i uzyskali mieszkania znacznie wygodniejsze od tych, jakie im przeznaczyła w swoim czasie kalkulacja kamieniczników. W opróżnionych lokalach poumieszczali też swoje rodziny, stosując się zresztą dość ściśle do norm, regulujących „zagęszczanie". W rozparcelowanych wielopokojowych mieszkaniach „z używalnością kuchni" zazwyczaj jeden z pokojów zajmuje brat, kuzyn czy kum dozorcy.

Za dawnych czasów „dycha" za otwarcie bramy była skromnym dodatkiem do pensji. Dzisiaj natomiast, zwłaszcza w domach opuszczonych i administrowanych przymusowo, komorne pozostało przedwojenne a pensja dozorcy przełożona została na lokatorów. W dużych kamienicach wynosi 3 — 4.000 złotych. „Dycha" zaś zamieniła się na dwadzieścia złotych z reguły i stanowi co najmniej równowartość pensji.

Zrozumiałą jest rzeczą, że żyć trzeba, i nikt by o dozorcach nie wspominał, gdyby nie to, że nie zdali egzaminu obywatelskiego podczas ostatniej zimy. Długotrwały spór między „gołym" magistratem a Związkiem Dozorców Domowych o uprzątanie chodników nie skończył się wcale, a tymczasem śnieg i lód i wyboje pokrywały wszystkie przejścia. Ile osób połamało nogi i wywichnęło ręce, mogłyby powiedzieć kroniki Pogotowia. Kiedy zaś wiosenne słońce zagroziło powodzią, zwrócono się do samoobrony społecznej. Chętna, jak zwykle, wyszła młodzież akademicka z łopatami i w ciągu paru dni z miłą wrzawą i humorem dokonała tego, o co się spór toczył miesiącami: oczyściła miasto z lodu i śniegu. Przypomina to trochę przedwojenne FON'y i FOM'y, które miały zastąpić normalny budżet na obronę Państwa.

Wręcz odwrotny przykład zrozumienia dzisiejszych czasów dali robotnicy, zatrudnieni przy oczyszczaniu gruzów na terenie dworca głównego i pocztowego. Kiedy doszło do wywożenia złomu, okazało się, że potężny szyny stalowe spajające budowle są tak zrośnięte z betonem, że potrzeba specjalnej a kosztownej akcji dla ich odłączenia. Ani ministerstwo Przemysłu, które żelastwo odbierało dla swoich hut, ani ministerstwo Komunikacji, któ-re je miało dostarczyć, nie przewidziały w swoim budżecie tego kosztu. Radzono i uzgadniano, szukając wyjścia z sytuacji. Praca tymczasem stanęła i nie zanosiło się na szybkie jej podjęcie. Zdecydowano się na tymczasowe wywożenie złomu na wolny plac niepodal.

Wtedy wystąpili robotnicy. Uważając, że oznaczało by to podwójną robotę i podwójny koszt, jako ludzie mający do czynienia z praktyką a nie z teorią, wystąpili z propozycją oczyszczenia złomu we własnym zakresie przy minimalnych kosztach. Jest to znamienny wypadek, gdzie poczucie rzeczywistości społecznej odniosło triumf nad labiryntem biurokracji.

— Marne były święta — mówi szofer pewnej instytucji, który wyjechał na tak zwane „łebki" — zrobiłem wszystkiego parę kursów, i to takich po śródmieściu. Wszystkie wyjazdy za miasto odpadły.

Taksówek wciąż jeszcze jest mało, i rzadko która chce jechać „na taksę". Dlatego instytucja „łebków", tj. szoferów prywatnych, wożących przy każdej okazji pasażerów po cenie nieco tańszej, niż taksówki, cieszy się nadal dużym powodzeniem. Święta miały być dla nich okresem żniwnym, przygotowali się do niego i zaopatrzyli w benzynę. Zawód sprawiła pogoda.

Potężny, porywisty wicher, trwający przez oba dni świąteczne, odstraszył wszystkich od wyjazdu w okolice podmiejskie. Skłębione chmury przelatywały po kilka na godzinę, zacinając ostrym deszczem i gradem. Z dachów leciały płaty blachy, obrywały się gzymsy i waliły rozkruszone mrozem ściany ruin. „Łebki" więc wzięły w łeb i szoferzy z popuszczanymi łbami powracali do swoich garaży. I oto druga kasta niezadowolonych ze świąt. W obu wypadkach nie trzeba się najbiedniejszych, a właściwą stratę w ogólnym rozrachunku poniósł może monopol spirytusowy, który zawsze jest w nieco dwuznacznej sytuacji: czy rozpijać ludzi, czy narazić się na zmniejszenie dochodów? Dotychczas lawirował umiejętnie pomiędzy tą Scyllą i Charybdą, zgodnie z zasady: i Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek.

Między Scyllą, a Charybdą krytyki znalazła się „Oresteja". Dawno już premiera teatralna nie wywołała takiej powodzi sprzecznych osądów, tylu zarzutów i nawet złośliwości (np. recenzja Rojewskiego w „Tygodniu"), i dawno nie była przedmiotem powszechnych rozmów, utrzymanych w tonie mniej lub bardziej gorącym. Pomimo negatywnej na ogół oceny prawdopodobnie dłużej nie zejdzie z repertuaru.

Dlaczego ocena wypada negatywnie? Kto winien i gdzie są niedociągnięcia? Otóż poza szeregiem drobnych, nieistotnych usterek — jakieś chórzystki dreptają zbyt prędko, po chińsku raczej, niż po starogrecku... gdzieś tam dekoracja przeszkadza aktorom... któraś z artystek nie wczuła się całkowicie w styl koturnowy — nie tylko nie ma w przedstawieniu żadnych poważnych błędów, ale przeciwnie, pietyzm, z jakim wystawiono sztukę, nastrój antyczny, z jakim ją podano, zasługuje na wielkie uznanie. Tłumaczenie Srebrnego doskonałe, aktorzy grają świetnie, reżyseria więcej niż na poziomie, dekoracje w wysokim stylu... Co tu nie dopisało?

Nie dopisała... Warszawa. A może — powiedzmy szerzej — nie dopisała jej atmosfera. Morderstwa i Erynie nie robią dziś wrażenia po Tartarze Oświęcimia, a głębi zagładnień nie czas szukać we wrzątku odbudowy. Przemiany czasów są zbyt wielkie, zbyt bliskie, zbyt po prostu w nas, i nie pozostawiają miejsca na wczucie się w wypadki, które się działy dwa i pół tysiąca lat temu. Spokojny, kontemplacyjny nastrój Krakowa, jego tradycje Sternbacha, Morawskiego, Siuki, Przychodzkiego — to tło odpowiednie dla Orestei Aischylosa. Warszawa przeżyła swoją straszliwą, masową Oresteję, wobec której bledną najpotężniejsze tragedie świata. I jeszcze nią żyje.

Wartki potok warszawskiego życia, a zwłaszcza warszawskiego myślenia nie pierwszy raz odrzuca arcydzieło, które nie trafia w jej atmosferę. Przed wojną wystawiono „Wesele". Pomimo lepszych warunków scenicznych, pomimo najpierwszych sił aktorskich — wielu z tych aktorów grało kiedyś w Krakowie — to nie było to „Wesele", które pozostało w pamięci młodzieńczej z pierwszych lat wystawiania tego utworu w Krakowie. Zeszło też prędko z repertuaru — „nie chwyciło". Nie potrzeba też przypominać, że „Lohengrin", wystawiony przed kilkunastu laty w Warszawie, nie był „Lohengrinem" Wagnerowskim. Każde wielkie miasto ma swój specyficzny nurt życia — ma go i Warszawa, a do jej nurtu surowa tragedia tebańska się nie nadaje.

Warszawska kronika muzyczna nie zanotowała ostatnio nic poważniejszego. Może dlatego, że muzycy wiodą spór zacięty z kacykiem kulturalnym magistratu, Ładoszem, daremnie usiłując rozwiązać szarade, lokalową. Zwykła w Warszawie przeszkoda, która jednak pochłania wiele energii. Odbija się to na wszelkiej produkcji. Azet.

Kronika miejscowa

Uwaga poborowi rocznika 1926

W piątek, dnia 11 kwietnia b. r. mężczyźni, urodzeni w r. 1926, których nazwiska zaczynają się na E, F, G, H zgłaszają się do Komisji Poborowej, urzędującej w Częstochowie przy ul. Pułaskiego Nr 2 w Domu PW. i WF. Tegoż dnia mieszkańcy gminy Miedźno stają przed Komisją Poborową, urzędującą w Częstochowie, ul. N.M. Panny 49.

W sobotę, dnia 12 b. m. poborowi, zamieszkali na terenie miasta Częstochowy, których nazwiska rozpoczynają się na litery H, I, J, mają zgłosić się przed Komisją Poborową, urzędującą w Częstochowie przy ul. Pułaskiego Nr 2 (Dom P Wi WF), poborowi zaś zamieszkali na terenie gminy Lipie powinni zgłosić się w Komisji Poborowej, urzędującej w Częstochowie przy ul. N. Maryi Panny Nr 49.

Komunikat PPS

Komitet Dzielnicy Śródmieście PPS w Częstochowie zawiadamia wszystkich członków Kół: 1) Zjednoczenie Kopalń Rud Żelaznych, 2) Państwowa Centrala Handlowa, 3) Fabryka „Kon-Kon“, 4) Ubezpieczalni Społecznej, 5) Pocztowców, 6) Zarządu Miejskiego, 7) Filmu Polskiego, 8) Milicji Ob. 9) Nauczycieli, 10) Inżynierów i Techników, że w dniu 16 kwietnia b. r. o godz. 18-ej w sali konferencyjnej PPS przy ul. Kopernika Nr 6 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków. Sprawy bardzo ważne. Przybycie obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

Uwaga czeladnicy i pracownicy piekarze!

Sekcja Piekarzy przy Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Spożywczego Oddział w Częstochowie, zawiadamia, iż w dniu 12 b. m., t. j. w sobotę, w sali Pow. Rady Zw. Zaw., II Aleja Nr 43, o godz. 16,30 odbędzie się zebranie wszystkich członków Sekcji Piekarzy. Sprawy bardzo ważne, obecność obowiązkowa.

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 7 do 13 kwietnia dyżurują następujące apteki:

Sukc. P. Kozerskiego — II Aleja 26, J. Otrębskiego — ul. Wieluńska 18, J. Rupprechta — ul. Narutowicza 170, tylko od godziny 8 — 19.

Dalsze prace
Komitetu Pomocy Powodzianom

Na kolejnym zebraniu Komitetu Pomocy Powodzianom przewodniczący Komitetu Prezydent Wolański wysłuchał sprawozdań poszczególnych kierowników sekcji. Niepomyślnie przedstawiało się sprawozdanie sekcji zbiórkowej, gdyż młodzież mająca wziąć udział w zbiórce ulicznej w pierwszy dzień Świąt Wielkiejnocy zawiodła. Nie została bowiem zrealizowana uchwała Komisji Porozumiewawczej organizacji młodzieżowych i zamiast stu osób do zbiórki stawiło się jedynie siedem.

Odnośnie zbiórki odzieżowej postanowiono przystąpić do niej od dnia 10 b. m. t. j. od dnia, w którym kończą się ferie świąteczne. Zbiórkę odzieży przeprowadzają: komitety domowe, lub w wypadku ich nieegzystowania gospodarze czy administratorzy, młodzież szkolna, poszczególne związki zawodowe i stowarzyszenia oraz P. C. K. Dla ułatwienia strony technicznej zbiórki postanowiono, że wypełnione listy zbiórek winny być zgłaszane do P. C. K., skąd w razie trudności bezpośredniego tam dostarczenia zebranych przedmiotów zostanie wydelegowany ktoś z personelu pomocniczego po odbiór. O gotowych listach zbiórki należy zawiadomić P. C. K. osobiście, lub telefonem (Nr 25-48)

P. C. K. jako organizacja ofiarowuje dla powodzian koce, bieliznę oraz 5 skrzyń suszonych jarzyn. Z pomocą w postaci koców ofiarowały się także szpitale miejskie.

Jak się dowiadujemy, obecny stan konta K. K. O. z przeznaczeniem dla powodzian wynosi ok. dwu milionów osiemset tys. złotych. Z tego wysokie sumy wpłaciły: związki zawodowe, kupcy częstochowscy, rzemieślnicy.

Zbiórka wśród lekarzy, adwokatów, aptekarzy i innych wolnych zawodów trwa i, jesteśmy pewni, przyniesie pokaźną pomoc powodzianom. Postanowieniem Kurii Biskupiej, przychód z „tac“ kościelnych z jednego dnia świątecznego został przeznaczony na pomoc powodzianom. Obliczenia trwają. Na razie podano do wiadomości obliczenie z jednej „tacy“ — która przyniosła 30 tysięcy zł.

Wielką ofiarnością odznaczyli się robotnicy i milicjanci częstochowscy, którzy stosunkowo do swych niewielkich zarobków zebrali pokaźne sumy. Z Warszawy nadchodzą coraz to nowe dane o skutkach strasznej klęski powodzi. Wierzymy, że ofiarność społeczeństwa z całej Polski zdoła w części choć zaspokoić najpilniejsze potrzeby dotkniętych nieszczęściem.

Częstochowa na powodzian

Lecińska Eugenia zł 500.—, F-ma Stanisław Marczewski zł 500.—, Dr Kahl zł 1.000.—, Schabowicz Euzebiusz zł 500.—, Kaźmierczak Zygmunt zł 1.000 i wzywa ob. Jurdzińskiego Zygmunta, Kusibę Stanisława, Kozarskiego Leona, Kosmaczewską Bogdę. Warsztat Ślusarski Jan Jupa zł 500.—, Mastalerz Józef zł 1.000.—, Pawłowski Jerzy zł 1.000.—, Bezimiennie zł 500.—, Kurs Dokształcający we Wrzosowie zł 1.000 dyr. Gągas Stanisław zł 1.000.—, adw. Kieszczyński Kazimierz zł 2.000.—, Kier. i Pracownicy Biura Ogłoszeń i Reklam P.A.P. Oddział w Częstochowie zł 2.000.—.

Czesław Prejs wpłaca zł 1.000.— i wzywa kier. Oddziału w Przyrowie Spółdzielni „Rolnik“ ob. Maronia Zygmunta i kier. Sklepu Nr 3 w Częstochowie ob. Pukiewicza Arnolda.

Pracownicy i kierownik Państw. Przedsiębiorstwa Transportowo-Ekspedycyjnego Przemysłu Oddziału w Częstochowie wpłacają zł 1.330.—

Pracownicy Centrali Tekstylnej Składnicy Wyrobów Bawełnianych Nr 15 wpłacają kwotę zł 1.608.—

Zw. Inwalidów Wojennych R. P. zł 5.220.—

*

Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy Publicznej Szkole Powszechnej w Kuźniczce przekazało Zarządowi Głównemu PCK w Warszawie z urządzonej u siebie zbiórki 1300 zł i 26 flakoników pastylek z przeznaczeniem dla dziatwy szkolnej woj. warszawskiego, dotkniętej klęską powodzi i wzywa do podtrzymania łańcucha ofiar. Koło Młodzieży PCK przy Publicznej Szkole Powszechnej w Krzepicach.

Uwaga właściciele domów!

Komitet Pomocy Powodzianom zawiadamia, że wszystkie Komitety Domowe a w wypadku ich niefunkcjonowania wszyscy gospodarze i administratorzy domów obowiązani są do natychmiastowego zorganizowania zbiórki odzieżowej w swych posesjach.

Najdalszy termin zbiórki określa się na dzień 20 kwietnia. — Listy z zebranymi darami należy w tym terminie przesłać do PCK Aleja Wolności 29 lub w sprawie sporządzonych list telefonować pod Nr 25-48.

Uniewinnienie od zarzutu współpracy z Niemcami

W tych dniach Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę Antoniny Kałmuk, ur. 15. IX. 1889 r., zamieszkałej we wsi Zwierzyniec, a oskarżonej o to, że idąc na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej w roku 1944, będąc zatrzymaną na posterunku niem. żandarmerii w Opatowie pod zarzutem udzielania pomocy partyzantom polskim, zeznała niezgodnie z prawdą, iż Chudy Franciszek i Hyra Piotr są partyzantami, wiedząc o tym, że ci do oddziałów partyzanckich nie należą w następstwie czego obaj wymienieni zostali aresztowani i wywiezieni do obozu koncentracyjnego i do tej pory nie powrócili.

Kałmuk nie przyznała się do winy i wyjaśniła, że została aresztowana przez Niemców razem ze swym mężem i córką, za to, że udzieliła pomocy jednemu z partyzantów. Żandarmi na posterunku pobili ją, a szczególnie znęcał się nad nią volksdeutch Piotr Pryszcz, który porwał na niej bluzkę i sukienkę. Po półgodzinnej przerwie bito ją powtórnie, tym razem pod podeszwami, żądając aby wskazała kto jest partyzantem z mieszkańców wsi Zwierzyniec. Po kilkuminutowej przerwie znów ją bił Pryszcz, domagając się aby stwierdziła, że Hyra i Chudy są partyzantami, co Kałmukowa nie mogąc już opanować bólu potwierdziła.

Zeznający w procesie świadkowie Jan Czapelski, Jan Wrona, Petronela Chuda, Józef Gatner, Piotr Kochel i Petronela Dróżdż byli w tym czasie także zatrzymani przez Niemców i stwierdzili, że Kałmukową bito kilkakrotnie oraz, że ciało miała tak czarne od bicia „jak koks“.

Na rozprawę doprowadzono z więzienia volksdeutcha Pryszcza, który bił Kałmukową w 1944 r. Pryszcz zeznał, że co prawda bił oskarżoną, ale nie kazał jej potwierdzać tego, co ona zeznała, przeciwnie starał się ostrzec Kałmukową przed komendantem posterunku — Niemcem, co mu się nie udało.

Występujący w tym procesie świadkowie Polacy zeznali jednak, że Pryszcz był jednym z najgorszych żandarmów, znęcał się najwięcej nad aresztowanymi, bijąc ich i kopiąc, a ponieważ widzieli pobitą Kałmukową odnieśli wrażenie, że musiała ona potwierdzić to, czego od niej żądano, tym więcej, że nie umie ona czytać, ani pisać.

Sąd biorąc pod uwagę powyższe okoliczności postanowił oskarżoną Antoninę Kałmuk uniewinnić, ponieważ nie wskazała prawdziwych partyzantów i zeznania zostały na niej wymuszone, a wiec nie może być mowy o współpracy lub pójściu na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej.

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI

„Silni, zwarci, gotowi!“ *)

W minutę później łomot pękających bomb lotniczych w Pucku i na Helu, uderzył pierwszymi akordami wojny. Echem odpowiedziały bomby w Krakowie, Katowicach, Częstochowie, Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, Warszawie i Lwowie.

Na szosie puckiej, pieczęcią zagasłych istnień matki i dziecka, zanotowano pierwsze zbrodnie hitlerowskie.

— — — — — — — — — — — — —

Miasta i miasteczka na wschód od Wisły, zaroiły się uciekinierami i ewakuowanymi z zachodnich dzielnic Polski. Ludzie zostawili cały swój dobytek, ratując życie przed grozą napadów lotniczych. Nie wszystkim jednak uciekinierom udawało się schronić przed grozą śmierci. Jednych gasiły eksplozje bomb w domach, inni padali na drodze. Pociągi ewakuacyjne doznawały częstych bombardowań i obstrzału z broni pokładowej wrogiego lotnictwa.

W redakcji „Nowin“ zgromadzili się wszyscy, którzy nie poszli do wojska. Naczelnik Załęski nie opuszczał gmachu województwa, kręcąc się stale w pobliżu schronu. Na sygnał alarmu, pierwszy gonił do schronu.

— Trzeba moi panowie zorganizować tutejsze życie — wywodził poseł Słomka, który poprzedniego dnia przyjechał autem z Warszawy. — Jak zauważyłem panuje tu chaos i dezorganizacja. Tak nie można. Właśnie mówiłem przed chwilą z wojewodą. Należy wziąć tutejsze komitety społeczne do galopu.

— Dlaczego pan poseł nie został w Warszawie? — ironicznie zapytał Monwiłł. — Pański zmysł organizacyjny, niewątpliwie bardzo by się tam przydał. My tu damy sobie jakoś radę.

Skonfundowany Słomka nie odpowiedział. Do redakcji przyszedł Ulimski, prowadząc Gładysza.

— Wkrótce cała Warszawa do nas zawita — odezwał się Olszowski. — Witamy, witamy.

— Co za podły wynalazek ta wojna. — Nigdzie nie można dostać kieliszka wódki. Też porządki!

W godzinach popołudniowych, przejechał przez miasto premier z małżonką oraz szereg wyższych dygnitarzy. Uzupełniwszy zapasy benzyny z rezerwuarów przeznaczonych dla potrzeb lotnictwa, odjechali w kierunku Kosowa.

— Uciekają jak szczury z tonącego okrętu — mówił Monwiłł do Ulimskiego. — Szkoda, że nie ma Niechonia. Dziś wiele zrozumiałby z mego „śledziennictwa“ — jak się wyrażał.

Wieczorem, w kasynie poseł Słomka żegnając się z obecnymi, uradowany mówił, w jaki sposób udało mu się zdobyć benzynę do samochodu.

— Gdyby nie wojewoda — mówił — byłbym w poważnym kłopocie. Nigdzie nie można dostać ani kropelki. Dzięki interwencji Jegżymowskiego, dali mi z zapasów miejskiej straży pożarnej.

Poseł Słomka wyjeżdżał nocą, w nocy bowiem, tę część kraju nie nawiedzały jeszcze samoloty wroga.

— — — — — — — — — — — — —

Sytuacja wojsk polskich walczących bohatersko z nawałą wroga, pogarszała się z godziny na godzinę coraz bardziej. Na nic było bohaterstwo i odwaga. Brak należytego planu działań, sprzeczne decyzje poszczególnych dowództw, brak łączności i sprzętu, nie pozwalały na właściwe wykorzystanie ofiarności i poświęcenia żołnierza polskiego.

Niewiele to obchodziło pana ministra spraw wojskowych, który przeżywał swą drugą młodość. Rozmiłowanym wzrokiem wodził za znaną artystką, którą wreszcie udało mu się poślubić. Pan minister spraw wojskowych, wsłuchany w szczebiot nowej żony, wsłuchany w tony organów grających venicreator, nie słyszał łomotu padających bomb niemieckich, a huk dział polowych, nie studził jego miłosnych zapałów.

W czasie uczty weselnej przygrywała doskonała orkiestra, głusząca słowa komunikatu w którym kłamliwie podawano wieści z placu boju.

— — — — — — — — — — — — —

Wystarawszy się o auto firmowe, Ryszard pojechał po Renę i dziecko. Towarzyszyła mu Marta. Renę z dzieckiem zastali w maleńkiej przybudówce, bowiem całą willę zajęła żona premiera, ministrowie i dygnitarze towarzyszący pp. Składkowskim. W pensjonacie panował rozgardiasz. Stawiano piece kaflowe i przeprowadzano adaptacje, wskazujące na to, że zamierzano zainstalować się tu na dłuższy czas.

Dopiero po przyjeździe Ryszarda, pani premierowa zdołała łaskawie zauważyć Renę z dzieckiem. Nawiązała z nimi rozmowę wypytując Ryszarda o ostatnie wiadomości. W czasie rozmowy, pani premierowa zwróciła uwagę na to, że Ryszard nie jest w wojsku, gdy zaś dowiedziała się, że jest on oficerem-lotnikiem, wyraziła wielkie zdziwienie.

— To jest przede wszystkim bardzo dziwne dla mnie samego. Dlaczego tak jest, mógłby wyjaśnić małżonek łaskawej pani, pan premier, lub minister spraw wojskowych.

Na tym urwała się rozmowa i znajomość z panią premierową.

— — — — — — — — — — — — —

— A pan zostaje? — pytał Olszowski Monwiłła.

— Zostaję. Nie będę narażał żony i dziecka na trud tułaczki i niewiadomą. Chociaż, jeżeli Rena zechce wyjechać, to wyjedziemy. Nie prędzej jednak jak w ostateczności. Obowiązek nakazuje mi zostać. Proszę, — podał Olszowskiemu telefonogram z województwa, nakazujący wszystkim urzędnikom i osobom pełniącym funkcje urzędowe, nie opuszczać stanowisk służbowych pod groźbą doraźnych sądów wojennych.

d. c. n.

*) Fragment powieści pod tym tytułem, która wkrótce ukaże się na półkach księgarskich, nakładem Akad. Księgarni Wydawniczej w Łodzi.

Organizujcie w swoich domostwach
zbiórkę odzieży dla powodzian

GŁOS MŁODYCH

Dodatek dla młodzieży

Sprawa bardzo ważna

Mówić jest łatwo, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, tak jak oczywiste jest, że praca wymaga wysiłku. Dziś stabilizują się powoli stosunki we wszystkich dziedzinach życia. Pęd ku lepszej przyszłości, skłania ludzi do szukania nowych dróg i lepszych systemów. Jesteśmy świadkami doniosłych wydarzeń, kolosalnych przemian gospodarczych, społecznych, politycznych. Okres obecny jest okresem reform. Z łatwością zaobserwować można przewrót w dziedzinie np. prawa międzynarodowego lub układu sił gospodarczych. Skutki zmian ujrzymy w najbliższej przyszłości. Jakie one będą nie sposób dziś przewidzieć, jedno tylko można twierdzić śmiało, że kolosalnie odbiją się na życiu jednostek. Kwestia zmian jest więc kwestią bardzo ważną, bodaj że najważniejszą. Aby jednak zmiany mogły wyjść na korzyść społeczeństwa, społeczeństwo powinno je rozumieć, powinno współpracować z realizatorami tych zmian, które uważa za słuszne.

Nie wszystko wszystkim się podoba. To jest jasne i zrozumiałe, są zwolennicy tych czy innych poglądów, bo trudno wymagać, aby myślące społeczeństwo widziało tylko jedno rozwiązanie dla każdej sprawy. Spośród ścierających się poglądów i zapatrywań, z ognia dyskusji wytapia się pogląd najsłuszniejszy, powstaje teoria najlepsza. Tak więc opozycja poważna, rzeczowa, wyszukująca właściwych błędów i niedociągnięć jest rzeczą zrozumiałą i poniekąd potrzebną. Nie jest ona w żadnym wypadku szkodliwą dla teorii niezaprzeczalnie słusznych. Istnieje jednak opozycja druga, na którą właśnie chciałbym zwrócić uwagę.

Opozycja z zasady jest najniebezpieczniejszym zjawiskiem, jakie można dziś zaobserwować. Wypływa ona bezpośrednio z bezmyślności wielu jednostek, z jakiegoś lęku przed zmianą, przed nowością.

Ludzie boją się postępu, boją się inowacji, bo to wszystko wymaga pracy, pracy ciężkiej i długoterminowej. Nieróbstwo jest wadą, nieróbstwo mają ludzie w pogardzie, i dlatego każdy, kto uchyla się od spełniania obowiązków socjalnych, szuka dla siebie usprawiedliwienia; szuka powodu, którym by swe stanowisko mógł uzasadnić. I najłatwiejszym sposobem zamaskowania swego lenistwa jest mówienie, że obecne stosunki komuś nie odpowiadają. Człowiek taki nie potrafi jednak powiedzieć, co mu się właściwie nie podoba, nie mówiąc już o tym, że nad wynalezieniem rady na domniemane zło zupełnie nie myśli. I to jest właśnie groźne.

Za przykładem tych ludzi idą ci wszyscy, którzy myśleć nie chcą, idzie między innymi młodzież. I ta sama młodzież, która w okresie okupacji pierwsza stawała na posterunku, dziś nieraz tkwi w nieuzasadnionej negacji. Nieróbstwo jest zaraźliwe, zwłaszcza, gdy idzie w parze z bezmyślnością.

Brak dziś młodzieży, zwłaszcza starszej, wszędzie. Nie ma jej w organizacjach młodzieżowych, społecznych, kulturalno-oświatowych Czyżby młodzież była do twórczej pracy niezdolna? Na pewno tak nie jest. Tylko bezwład udziela się młodzieży. A nic nie robić jest bardzo wygodnie.

Sytuację tę może zmienić tylko przewrót w umysłach. Tylko zdrowym, krytycznym rozumem można pojąć bezsens obecnej sytuacji.

Najważniejsze jest to by młodzież zaczęła myśleć: by dobre od złego umiała odróżnić samodzielnie: by garnęła się do istniejących organizacji, związków, kół, towarzystw; by czytała, pisała, mówiła: by znała swą wartość i wierzyła w siebie, bo tylko z takiej młodzieży wyrosną pełnowartościowi obywatele.

Nie bójmy się myśleć!

Andrzej Wiśniewski.

Uwaga Czytelnicy!

„Głos Młodych“ tygodniowy dodatek do „Głosu Narodu“ redagowany jest przez Komitet, w skład którego wchodzą delegaci z poszczególnych organizacji młodzieżowych. „Głos Młodych“ jest organem całej młodzieży częstochowskiej i na jego łamach powinny ukazywać się artykuły pisane przez młodzież całego miasta.

Artykuły należy składać w redakcji „Głosu Młodych“, która mieści się w lokalu Związku Młodzieży Demokratycznej III Aleja 55, tel. 14-97.

Komitet Redakcyjny.

—o—

Zebranie OKW ZMD

W niedzielę, 13 b. m. o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu własnym zebranie Okręgowego Komitetu Wykonawczego Związku Młodzieży Demokratycznej.

Zebranie Koła WSAH ZMD

W niedzielę, 13 b .m. o godz. 11 w świetlicy Związku Młodzieży Demokratycznej odbędzie się zebranie członków Koła WSAH.

Obecność obowiązkowa. Sprawy b. ważne.

Na powodzian

Z inicjatywy Związku Młodzieży Demokratycznej Miejski Komitet Pomocy Powodzianom przeprowadza zbiórkę pieniężną wśród młodzieży szkolnej.

Na razie wśród pracowników Inspektoratu Szkolnego, nauczycielstwa i uczniów szkół powszechnych zebrano łączną sumę 34.000 zł.

Młodzież i nauczyciele szkół średnich pozostają w tyle.

Do czego dążymy?

Związek Młodzieży Demokratycznej jest organizacją, która do niedawna była bardzo mało znana na terenie częstochowskim. Dziś tu istnieje, rozrasta się pomyślnie i głosi swe hasła, cele, dążenia.

Związek Młodzieży Demokratycznej to organizacja dla wszystkich, którzy pragną włożyć wkład swej pracy w odbudowę Ojczyzny. Nie jest to zadanie łatwe, czekają nas ogromne wysiłki. Zasięgiem swej pracy obejmujemy młodzież całej Polski, zarówno uczącą się w szkołach średnich, zawodowych, wyższych, jak i tę, która po zakończeniu nauki pracuje zawodowo. W szeregach naszych skupiamy młodzież inteligencką, przeważnie mieszczańską, która w przyszłości będzie podstawą sektoru prywatnego.

Głównym zadaniem ZMD jest uświadomienie społeczne i ideowe uaktywnienie jak najszerszych mas młodzieży. Dążymy do solidarnej współpracy z wszystkimi uczciwymi ludźmi, przy odbudowie i podniesieniu stanu gospodarczego i kulturalnego Rzeczypospolitej Polskiej.

A oto najważniejsze postulaty, które wysuwa nasza deklaracja ideowa:

1. W pierwszym rzędzie należy utrwalić naszą niepodległość, oraz odbudować zniszczone przez okupanta Państwo.

Polityka zagraniczna opierać się musi na przyjaźni ze wszystkimi prawdziwie demokratycznymi narodami świata.

Niebezpieczeństwo agresji odradzającego się germanizmu nakazuje nam ścisłą współpracę ze wszystkimi narodami słowiańskimi.

2. Należy doprowadzić do końca wielkie reformy gospodarcze — zarówno w dziedzinie rolnictwa jak i przemysłu, oraz stworzyć pełną niezależność gospodarczą Państwa przez rozbudowę wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, która uwarunkowana jest należytym rozwojem techniki. Należy również uspołecznić życie gospodarcze do granic, które nie zagrażają rozwojowi ustawowo określonej inicjatywy prywatnej.

3. Obywatelowi należy zapewnić maksymalną wolność osobistą, wolność słowa i sumienia, wyrażającą się między innymi w tolerancji wyznań i przekonań politycznych, wolność zrzeszania się dla godziwej walki o wyznawane przekonania.

4. Troska o dobra kulturalne narodu zająć musi naczelne miejsce wśród rozlicznych zagadnień życia powojennego. Pierwszym krokiem, warunkującym należyty rozwój kultury narodowej jest stworzenie bezpłatnego, publicznego, jednolitego szkolnictwa.

Szczególną opieką powinno być otoczone szkolnictwo wyższe. Musi przede wszystkim wzrosnąć opieka nad uczącą się młodzieżą, czego warunkiem jest upaństwowienie wszystkich uczelni. Opiekę tę rozumiemy przez a) niesienie pomocy materialnej w formie stypendiów i płatnej pracy, b) objęcie ubezpieczeniami społecznymi, c) budowę i rozbudowę Domów Akademickich i internatów, d) zapewnienie wystarczającej aprowizacji, e) ustawowe uregulowanie stosunku pracodawcy do kształcącego się pracownika, f) otoczenie specjalną opieką młodzieży — uczestników walk o Niepodległość i Demokrację oraz młodzieży pozostałej po poległych uczestnikach walk z faszyzmem.

Walcząc o swą ideologię, Związek Młodzieży Demokratycznej ma na celu dobro całej młodzieży. W interesie wszystkich młodych domagamy się realizacji naszych postulatów, w Sejmie, w Terenowych Radach Narodowych i wszędzie tam, gdzie istnieje ku temu możliwość.

A. W.

Odwiedziny w Hucie Szkła „Stradom“

Przywiózł nas czerwony autobus. Przed bramą oczekiwał nas przewodniczący koła ZWM kol. Marian Hoff, jeden z pierwszych ZWM-owców w tej fabryce. Minęliśmy bramę i znaleźliśmy się na dziedzińcu. Zewsząd otaczały nas szklane ściany — butelki. Zagadnęliśmy naszego przewodnika o pracę w fabryce i jaki w niej udział mają ZWM-owcy.

„Fabryka pracuje na trzy zmiany i zatrudnia około 300 robotników, — odpowiedział — w tym 92 należących do ZWM“.

Duża ilość członków zaimponowała nam i chcieliśmy ich ujrzeć przy pracy, W międzyczasie weszliśmy do samej Huty. Panowała tu gorączkowa praca. Wokół pieca doświadczeni robotnicy wydmuchiwali butelki. Przypominało to zabawę w banki mydlane, a jednak zabawą nie było. Świadczyły o tym skupione twarze robotników i ich pospieszne ruchy.

Kol. Hoff informuje nas, jak powstaje butelka. Przy jej wyrobie istnieje podział pracy. Każdy z robotników wykonuje inną funkcję. Pierwszy formuje bańkę, na którą nabiera się szkło. W ten sposób powiększona burgluje się w drewnianym klocu, zmoczonym wodą. Bańka wędruje napowrót do pieca i ponownie zagrzana, jest wydmuchiwana i formowana przez następnego z robotników. Przybiera teraz kształt flaszki, której pozostaje jedynie urobić szyjkę. Ostatecznie zyskuje ona właściwą formę i wędruje do pieca w celu wypalenia.

Kol. Hoff zapoznaje nas z ZWM-owcami, uwijającymi się przy ogniu. Zamieniamy kilka słów z jednym z nich, kol. Grzegorzem Wierzchowskim. Jest on najwydatniejszym z młodych robotników. Uśmiechają się do nas jego wesołe oczy. Opowiada nam, że w fabryce pracuje już od 5 lat. Jego warsztat produkuje 1600 butelek w ciągu jednej zmiany. Praca jest ciężka, ale jest z niej zadowolony. Zarabia przeciętnie 1400 zł tygodniowo.

Tymczasem otoczyła nas spora grupka młodych robotników. Zaczynają opowiadać nam o sobie. Kol. Paczyński i kol. Mostyl to dwaj najmłodsi hutnicy. Jeden ma 18 a drugi 17 lat. Pytamy ich, czy są w Z. W. M. Potakują. — Dlaczego wstąpili? — odpowiada za nich kol. Utrata:

„Podobała się nam świetlica i praca w niej. Chcieliśmy należeć do ZWM-wskiego klubu sportowego“.

Idziemy dalej. Wchodzimy do sortowni. Dwóch młodych robotników pcha wózek. To także ZWM-owcy, kol. Snoch Jan i Ogień Włodzimierz. Należą do koła od chwili jego powstania. Przez ich ręce przechodzi cała produkcja. Uśmiechając się mówią, że to nie jest dużo, bo tylko 10,000 butelek w 8 godz. Z rozmowy wynika, że to już świadomi ZWM-owcy. Dokładnie zdają sobie sprawę, po co wstąpili do organizacji. Wiedzą, że broni ona ich interesów, wychowuje na przyszłych obywateli. Po tej rozmowie opuszczamy hale Huty. Owiał nas wiosenny wiatr i na nowo ujrzeliśmy słońce. Idziemy teraz do kuchni, gdzie pracują nasze koleżanki. Jest ich dwie: kol. Dyszel i Synoradzka. I one opowiadają o swej pracy. Przygotowuje się 130 obiadów. Smakowita woń, dolatująca z kuchni mówi nam, że to pora obiadowa i że obiad będzie dobry. Kol. Dyszel jest młodą mężatką, jednak mimo to nadal pracuje czynnie w organizacji.

Przechodzimy do biur. Udajemy się do dyr. Kupniewicza, opiekuna Koła. Prosi nas o zajęcie miejsc i rozpoczyna z nami pogawędkę. Dyrektor opowiada nam, że Koło ma ciężką pracę, bo zatrudniona tu młodzież pochodzi na ogół ze wsi i brak jej nawet elementarnego wykształcenia. Fabryka projektuje założenie kursów dokształcających w zakresie 7 oddz. szk. powsz. Żegnamy miłego rozmówcę i wychodzimy. U wyjścia spotykamy uśmiechniętą panienkę, która okazuje się także ZWM-ówką. Nazywa się Emilia Lisówna. Pracuje w biurze. Opowiada nam o pracy Koła. Mówi, że początek był ciężki. Koło liczyło zaledwie kilku członków. W miarę swego rozwoju wzrastało. Członków głównie przyciąga sekcja sportowa i świetlica, w której mogą spędzić przyjemnie wolne chwile. Prócz sekcji sportowej Koło posiada sekcję dramatyczną. Wystawiła ona w ciągu roku 5 sztuk. Sekcji tej pomaga i reżyseruje przedstawienia ob. Chmielewska. Dochody z imprez były obracane na urządzenie biblioteki i świetlicy, zawsze pełnej wieczorami. Zebrania Koła odbywają się co tydzień. Sekcja sportowa, którą prowadzi kol. Świątek, jest najczynniejszą ze wszystkich i z wiosną rozpocznie na nowo swą ożywioną działalność. Najaktywniejszymi w pracy organizacyjnej są kol. kol. Gąbkówna Krystyna, Dudek Janina, Jędrzejczyk Eulalia, Michalczyk Adam, Muskalówna, Lisówna Emilia, Ogień Włodzimierz no i naturalnie kol. Hoff — przewodniczący.

Opuszczając fabrykę odwiedziliśmy jej świetlicę. Sekretariat ZWM jest mały, ale estetycznie udekorowany. Widać, że członkowie dbają o swe pomieszczenie. Na ścianie wisi plan pracy świetlicowej i gazetka ścienna. Obok znajduje się obszerna sala, będąca miejscem występów, a za nią biblioteka, ciesząca się dużym powodzeniem.

Wsiadając do czerwonego autobusu, mającego nas z powrotem powieźć do miasta, myśleliśmy o tych wszystkich, których życie skupia się wokół fabryki i pracy w ZWM i w głębi serca życzyliśmy im, by trud ich był owocny.

Z. G-ski i I. L-ska.

—o—

Rozrywki umysłowe

Rozwiązanie logogryfu z Nr 81 „Głosu Narodu“

W
MIT
ANEKS
OBELISK
MUSZKIETY
PAPACHA
TENIS
KOK
C

Ogółem nadesłano 42 rozwiązania, z czego 38 trafnych. Nagrody w drodze losowania otrzymują: Zygmunt Tarnowski — książkę p. t. „Placówka“ — B. Prusa oraz Majchrzak Jadwiga, zam. Kawodrza Dolna — bezpłatną prenumeratę „Głosu Narodu“ na okres jednego miesiąca.

BILETY WIZYTOWE

Ul. i nadesłał Tad. Martynowicz

Należy odczytać, jaki jest zawód tych osób.

SERAFITTO LE GARDIA
TOMEK ORNAT
ASTER BOŻY
PAN T. IGOR SZPADA
PIOTR OKARENO

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod naszym adresem Aleja Nr 52 do środy przyszłego tygodnia włącznie. W drodze losowania przyznamy rozwiązującym cenne nagrody.

Sport

MECZ ŁKS REZ. — LEGION

Na niedzielę, 13 b. m. Legion sprowadza rezerwę ŁKSu, z którą w roku ubiegłym walczył pomyślnie w Łodzi.

Drużyna ŁKS IB jest mistrzem rezerw Okręgu Łódzkiego i reprezentuje dobry poziom piłkarski, toteż mecz niedzielny zapowiada się nader ciekawie. Rozpocznie się on o godz. 16-ej; o godz. 14,30 przedmecz Rzemieślnik — Legion rez.

LEGION OTRZYMUJE NAGRODĘ ZA GRĘ FAIR W TURNIEJU SIÓDEMKOWYM

Jak wiadomo, Miejska Rada WF i PW ofiarowała nową angielską piłkę dla drużyny która odznaczy się najbardziej grą fair w odbytym w święta Turnieju Błyskawicznym. Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady WF i PW. postanowiono nagrodę tę przyznać drużynie Legionu, która odznaczyła się czystą grą, a przy tym dotarła aż do finału pomimo, iż jest zespołem B-klasowym.

Miejska Rada WF i PW prosi o sprostowanie, że fundatorem nagrody przechodniej dla zwycięzców dorocznego Błyskawicznego Turnieju Siódemkowego nie jest Częstochowski OZPN, lecz Miejska Rada WF i PW.

NAJBLIŻSZE MECZE ELIMINACYJNE SKRY

Na niedzielę 13 b. m. Skra wyjeżdża do Szombierek aby rozegrać spotkanie eliminacyjne o wejście do ekstraklasy z RKS Szombierki. Zadanie Skry nie jest łatwe, gdyż Szombierki okazały się groźną drużyną i w dniu 30 ub. m. pokonały silny KKS Poznań.

20 b. m. Skra walczyć będzie u nas z Wisłą krakowską, a 27 b. m. z Polonią Bytom.

ŚLĄSKI SPORT ROBOTNICZY NA NOWYCH DROGACH

Wydział Sportowy przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych przystąpił do umasowienia sportu robotniczego, który obejmie 678 tys. osób zrzeszonych w związkach zawodowych woj. śląsko - dąbrowskiego. Zorganizowano już ponad 190 klubów. Przy referacie sportowym powstały sekcje: piłkarska, pływacka, gier sportowych, bokserska i gimnastyczna. W Głuchołazach powstaje wielki ośrodek szkoleniowy dla 120 instruktorów sportowych. Ośrodek ma piękne zabudowania, boiska, korty i 4 baseny kąpielowe. Będzie to pierwsza tego rodzaju szkoła przodowników sportu robotniczego w Polsce. Wydział Sportowy OKZZ współpracuje również z wydziałami młodzieżowymi przy poszczególnych związkach zawodowych. Staranną opieką otoczono młodzieżowe kluby sportowe, które stanowią 75 powstałych klubów. Młodzież wykazuje duże zainteresowanie dla umasowienia sportu robotniczego, który daje pole do popisu dla wszystkich związkowców.

dla wzmożenia atrakcyjności sportu robotniczego Wydział Sportowy zamierza urządzić szkołę szkutniczą dla młodzieży robotniczej i wiejskiej w Koźlu. Będzie to szkoła zawodowa, posiadająca trzy wydziały: modelarski, kajakarski oraz budownictwa łodzi żaglowych i motorowych. Pomieści ona ponad 150 uczniów.

W ramach akcji umasowienia sportu robotniczego Wydział Sportowy OKZZ urządzi szereg imprez pokazowych.

MECZ VICTORIA — CZARNI

W niedzielę, 13 b. m. odbędzie się w Radomsku unieważniony w swoim czasie mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Victorią, a Czarnymi.

Start całej A-klasy nastąpi w dniu 20 b. m.

ZEBRANIE KOMITETU JUBILEUSZOWEGO VICTORII

Dziś, w piątek, 11 b. m. o godz. 18.30 odbędzie się w świetlicy fabr. Union Textile zebranie komitetu 25-lecia Victorii.

Wszyscy członkowie komitetu proszeni są o niezawodne przybycie.

Zebranie RKS Naprzód

W niedzielę 13 b. m. o godz. 11 w sali TUR'u odbędzie się walne zebranie RKS „Naprzód“.

Ze względu na ważne sprawy klubowe Zarząd prosi członków i sympatyków o liczne przybycie.

Nieuczciwy listonosz
okradał starców i inwalidów

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Częstochowie toczyła się rozprawa doraźna przeciwko Tadeuszowi - Bolesławowi Kubicy, 25-letniemu listonoszowi Urzędu Pocztowego w Radomsku, który w okresie od grudnia 1946 r. do lutego 1947 r., działając w celu osiągnięcia osobistej korzyści majątkowej, systematycznie przywłaszczał sobie pieniądze, przesyłane adresatom z tytułu rent starczych lub inwalidzkich. Skutkiem przestępczej działalności Kubicy poszkodowanych zostało 64 osoby, na łączną sumę 125.030 złotych.

Kubica, mając doręczyć rencistom pieniądze, nie czynił tego, a w wypadku, gdy go pytano, oświadczał, że pieniądze jeszcze nie nadeszły. Kilkanaście razy podrobił podpisy adresatów i sfałszowane dowody wypłaty oddawał w Urzędzie Pocztowym, gdzie przypuszczano, że należność została adresatom wypłacona. Ostatecznie kilka osób poskarżyło się naczelnikowi Urzędu Pocztowego, który poddał działalność i osobę Kubicy dokładnej obserwacji, co w rezultacie doprowadziło do wykrycia nadużyć.

Na rozprawie sądowej Kubica przyznał się do winy, wyjaśniając, że uzyskane z przestępstwa pieniądze wydał na wódkę albo przegrał w karty.

Sąd, biorąc pod uwagę silne napięcie złej woli i to, że oskarżony krzywdził ludzi najbiedniejszych, niezdolnych do pracy, których jedynym źródłem utrzymania były otrzymywane renty, skazał Kubicę na 10 lat więzienia, pozbawiając go praw obywatelskich i honorowych na 5 lat. Wyrok ten jest ostateczny i skazanemu nie przysługuje żaden środek prawny.

—o—

ŁAŃCUCH OFIAR

Klasy I-sze Liceum Handlowego Stow. Kupców Polskich w Częstochowie, pragnąc przyjść z pomocą cierpiącej biedę polskiej młodzieży akademickiej zaczynają łańcuch ofiar na miejscową „Caritas Academica“, składają na ten cel zł 2400,— w „Caritasie“ i wzywają do podtrzymania łańcucha Młodzież Gimnazjum i Liceum Handlowego SS. Zmartwychwstania Pańskiego.

Uwaga, członkowie PPS Dzielnicy Zawodzie

W niedzielę, dnia 13 kwietnia 1947 r. o godz. 15 odbędzie się zebranie członków PPS Dzielnicy Zawodzie w lokalu przy ul. Mirowskiej nr 63, w sprawie wyborów nowego Zarządu.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Podziękowanie

Dyrekcja Gimnazjum, Liceum i Szkoły Powszechnej „Nauka i Praca“ tą drogą składa serdeczne podziękowanie ob. Bajerowi Janowi, właścicielowi Fabr. Wózków Dziecięcych, Częstochowa, ul. Armii Ludowej Nr 47, za bezinteresowne doprowadzenie do stanu używalności fotelu i stolika w szkolnym gabinecie dentystycznym, który okupant niemiecki zupełnie zdewastował.

Z życia kulturalnego

Audycja słowno-muzyczna w Liceum i Gimnazjum im. H. Sienkiewicza

Uczniowie I Państw. Liceum i Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, przy współudziale uczennic Liceum i Gimn. SS. Zmartwychwstanek, w sali własnej, Aleja N. Maryi Panny 56, w dniach 12, 13 i 14 b. m. o godz. 7-ej wieczorem — wystąpią jako odtwórcy arcydzieł sztuki polskiej w starannie przygotowanych trzech kolejnych audycjach słowno-wokalno-muzycznych pod ogólnym tytułem: „Mówią nasze wieki“.

Na program złożą się w części pierwszej utwory literatury i muzyki staropolskiej od Bogarodzicy począwszy na Mazurku Dąbrowskiego skończywszy. W części drugiej ukazany zostanie romantyzm w literaturze, muzyce i pieśni. W części trzeciej — epoka pozytywizmu, Młodej Polski i czasy najnowsze. Część pierwsza, a więc Polska Niepodległa, ukaże się na scenie już w najbliższych dniach.

TEATR WIELKI
„JAK w BAJCE“
(„Bawmy się jak dzieci“)

Dziś w piątek, 11 b. m. o godz. 19.15 disney'owska komedia w 3 aktach dla Publiczności od lat 5-ciu do 75-ciu p. t. „Jak w bajce“ czyli „Bawmy się jak dzieci!“ pióra Wł. Krzemińskiego. Muzyka A. Klucznioka. Dekoracje Wł. Wagnera. Inscenizacja Wł. Krzemińskiego. Kierownictwo muzyczne A. Klucznioka, Choreografia i ewolucje taneczne T. Burke, baletmistrza Opery Śląskiej. Reżyseria Wacława Ścibora. Udział biorą: Korolewicz, Smolska (na zmianę), Zarembina, Borkowski, Leński. Łodyński Łowicki, Mieczyński, Mielczarek. Pabjasz, Orliński, Wojciechowski, oraz orkiestra i statyści.

TEATR KAMERALNY
„ZBYT LICZNA RODZINA“

Dziś w piątek, 11 b. m. o godz. 19.15 komedia w 4 aktach pióra A. Birabeau w przekładzie M. Serkowskiej p. t. „Zbyt liczna rodzina“. Nader trafnie dobraną obsadę tworzą: Gołaszewska, Kalinowska, Orszańska, Plucińska, Turska, Wodyńska oraz Paluszkiewicz. Rusek i Szymkowski. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Reżyseria A. Kwiatkowskiego.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Kinoteatry

Kino „Bałtyk“ — wyświetla wielki, egzotyczny film, produkcji sowieckiej p. t. „Bohaterowie Pustyni“.

Nad program: Polska Kronika Filmowa Nr 9/47. Wstęp dozwolony dla młodzieży od lat 10-ciu.

Program rozgłośni polskich

Sobota

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Muzyka z płyt. 6.57 Sygnał czasu. 7.02 Muzyka z płyt. 7.15 Wiad. por. oraz przegląd prasy stołecznej. 7.35 Program na dzień bież. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka P.C.K.

8.50 Aud. szkolna. sł.-muz. 9.35 — 15.00 Przerwa. 15.00 Koncert dla młodzieży. Duety operowe. 15.25 Z życia kulturalnego. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.40 Muz. Witold Friedman. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.12 Muzyka popularna. 17.00 „Tu mówi Śląsk“. 17.15 „Przy sobocie po robocie“. 18.45 Audycja dla wsi. 18.55 Pogadanka gospodarcza. 19.05 Z zagadnień świata pracy. 19.15 Muzyka. 19.57 Sygnał czasu. 20.02 Dziennik wieczorny. 20.20 Sprawy i ludzie. 20.30 VII audycja z cyklu „Tria fortepianowe“. 21.00 Słuchowisko p. t. „Noc tysiączna druga“ w. Cypriana Norwida. 21.25 „Nasze pieśni“. Pieśni Stanisława Lipskiego. 21.45 Aud. rozrywkowa „Wet za wet“ wg. humoreski Maupassant'a. 22.00 Kwadrans prozy: „Popioły“ St. Żeromskiego. 22.15 Koncert Ork. Tan. P. R. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego. 23.15 Program na dzień następny. 23.25 I aud. z cyklu „Dawna muzyka“. 23.55 Wiad. z ost. chwili. 24.00 Hymn.

URZĘDOWE OBWIESZCZENIA

PRZETARG

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

1) aparatów fotograficznych	szt.	8
2) ałun	klg	10
3) bańki do zup (nie kompletne)	szt.	80
4) biel cynkowa	klg	150
5) butla tlenowa	szt.	1
6) farba czerwona	klg.	50
7) farba umbra	„	50
8) gwoździe (sztyfty szewskie i okienne)	„	180
9) główki do maszyn do szycia (niekompletne)	szt.	13
10) grafit	klg.	46
11) generator	szt.	1
12) kopaczki blaszane	„	900
13) kreda (19 worków)	klg.	700
14) klucze do konserw	paczek	10
15) maszyna kasowa do liczenia	szt.	1
16) patefon	„	1
17) podstawki do miednic	„	8
18) parnik (nie kompletny)	„	1
19) ramy motocyklowe	„	5
20) śrubokręty	„	1375
21) wkładki do butów	par	2090
22) zawiasy do bram	szt.	3700
23) zawiasy okienne różne	par	1500
24) zegary (zdekompletowane)	szt.	15
25) żelazka do prasowania	„	9
26) żelazo płaskie (łyżwowe)	klg.	1750
27) sztanca mała	szt.	1

Przetarg odbędzie się w dniu 22 kwietnia 1947 r. o godz. 10-ej w Wydziale Gospodarczym (Ratusz) I-sze piętro, pokój Nr 9.

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem: „Przetarg na sprzedaż różnych materiałów“, należy złożyć do dnia 22 kwietnia 1947 r. do godz. 9-ej rano w Wydziale Gospodarczym.

Oferty można składać na każdy z wyżej wyszczególnionych przedmiotów, oddzielnie.

Informacji odnośnie sprzedaży udziela magazynier miejski przy ul. Wilsona 20/22.

Prezydent Miasta: (—) Dr T. J. Wolański

PAP 2505

PRZETARG
na dostawę lodu dla Szpitali Miejskich

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę lodu dla pięciu oddziałów Szpitala Miejskiego — na okres od 1.V.1947 r. — do 31.III.1948 r.

Przetarg odbędzie się dnia 21 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w Wydziale Gospodarczym (Ratusz I-sze piętro, pokój Nr 9).

Do oferty należy załączyć kwit na wpłacone wadium w kwocie zł 5000.— w kasie Zarządu Miejskiego.

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem: Dostawa lodu dla Szpitali, należy złożyć do dnia 21.IV.1947 r. do godz. 9-ej rano w Wydziale Gospodarczym.

Informacji i szczegółów dotyczących dostawy lodu udzielać będzie Wydział Gospodarczy. Ratusz I-sze piętro, pokój Nr 9.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

Prezydent Miasta: (—) Dr T. J. Wolański

PAP 2504

ś. † p.
Waldemar KUBICKI
uczeń Szkoły Średniej dla Dorosłych przy I Gimn. i Lic. im. H. Sienkiewicza w Częstochowie.
Opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 9 kwietnia 1947 roku, przeżywszy lat 19.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Sosnowej 14 do kościoła św. Józefa w Rakowie nastąpi dnia 12 kwietnia o g. 15 ej, skąd po nabożeństwie żałobnym pogrzeb na cmentarzu w Rakowie.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pozostali w głębokim żalu

PAP 2538 **rodzice, siostra, brat i szwagier**

D. c. 016037

Redaguje Kolegium. Wydawca „Współczesna Prasa“ Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52. Tel. 2245 PKO Katowice—III—5974 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.